

PUSTKA

Znikanie, niemyślenie, nieistnienie – Artur Pałyga używa tych pojęć, aby oddać stany wewnętrzne swoich postaci w wielu utworach dramatycznych, m.in. w *Nieskończonej historii*, *Zagubionym chłopcu*, *W promieniach*. Punktem wyjścia do zbudowania tego hasła będzie jednak pustka uobecniona w innych sztukach – *Wszystkie rodzaje śmierci* i *Sandwichman*. Ich publiczne prezentacje dzieli ponad dziesięć lat. Pierwsza miała swoją teatralną premierę w roku 2009, a druga znalazła się w finale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej 2022. W obu przypadkach protagonista jest współczesnym everymanem, choć życie postaci określonej jako S. przebiega pod znakiem idei, a egzystencję bezimiennego Sandwichmana determinuje praktyka dnia codziennego. Obaj zmagają się z nieumiejętnością współczucia bliźniemu, są nękani przez własne myśli i zmęczeni życiem.

Inspiracją do napisania *Wszystkich rodzajów śmierci* był indyjski poemat Hermanna Hessego pt. *Siddhartha*. Jego tematem jest życie duchowe tytułowego bohatera, poszukiwanie rdzenia istnienia. W wersji Pałygi występuje S., z zawodu transplantolog, który również stara się znaleźć punkt oparcia w świecie dryfującym w pustce. Pragnie osiąść najgłębszą wiedzę dotyczącą granicy między życiem a śmiercią („Kiedy jest śmierć?”). Obsesyjnie myśli o rodzajach umierania, dezercując z funkcji „żołnierza życia” przypisanej lekarzowi. Aby odzyskać równowagę, udaje się z przyjacielem w podróż do Indii. Kraj uważany za kolebkę duchowości jest ukazany z perspektywy „kuracjuszy z Zachodu” – jako modna turystyczna destynacja. Celem wyjazdu jest nie tyle metamorfoza wewnętrzna i osiągnięcie stanu nirwany (co według naiwnych wyobrażeń turystów powinno dzieć się w Indiach niemal od razu), ile przełamanie rutyny, doznanie wrażeń estetycznych, kulinarnych, seksualnych. Dobrze to oddaje scena sesji medytacyjnej opatrzonej mottem „Afirmacja pustki”. W rozmowach, które mają stwarzać pozór głębokich, problemy ontologiczne mieszają się z problemami gastrycznymi. Zdezorientowani brakiem mentora uczestnicy zaczynają wygłaszać komentarze w tonie pół żartem pół serio, np. na pytanie Praktykującej o skojarzenia ze słowem „pustka”, Wyciszona odpowiada: „Dom, ojczyzna, małżeństwo, praca, przyjaciółki, znajomi, rodzina, no nie wiem co jeszcze”. Uczestnicy sesji są zawiedzeni brakiem efektu – daje o sobie znać europejskie nastawienie na wynik, które nie pozwala docenić procesu. Zakończenie sztuki ma pesymistyczny wydźwięk. Uznając S. za reprezentanta obecnej epoki, który ciągle szuka, a nigdy nie znajduje, w pełni można dostrzec jego niemoc i zagubienie w świecie o rozmytych konturach.

W jednej z najnowszych sztuk Artura Pałygi, *Sandwichman*, pustka ma nieco inny wymiar. Zanim do niego przejdziemy, warto wyjaśnić tytuł – autor definiuje go przez pryzmat pokolenia dzisiejszych pięćdziesięciolatków, którzy zostali późno rodzicami i muszą się zajmować trzema generacjami rodziny (dzieci, rodzice, dziadkowie), spłacając jednocześnie kredyty. Choć ich czas jest wypełniony do maksimum, rzadko odczuwają satysfakcję. Wciąż uciekają przed

obowiązującym modelem życia lub duszą się w jego ciasnych ramach. Kiedy pod koniec sztuki bohater dokonuje rozliczenia, okazuje się, że właściwie tak naprawdę nie żył – robił, co trzeba („byłe jak, byłe zrobić”) i odkładał życie na później („jak się wychowa dzieci, jak już nie będzie trzeba być przy rodzicach wtedy się zacznie życie naprawdę, na serio, tymczasem trzeba pracować, spłacać ten kredyt, zbierać na studia dla dzieci”). „Później” jednak nie nadchodzi – w finale syn mówi do Sandwichmana: „Ty nie jesteś moim tatą. Jesteś pustką z kosmosu. Zjadłeś go”. Bohater rozplywa się w pustce lub w alternatywnej interpretacji zamarza na wieczność, jak „człowiek lodu” o przydomku Ötzi (do którego odniesienia pojawiają się w całej sztuce w formie krótkich, poetyckich monologów).

W obu omawianych utworach pustka ludzkiej egzystencji splata się ze śmiercią. Warto więc przywołać rozpoznanie chętnie cytowanej w ostatnich latach Rosi Braidotti, autorki książki *Po człowieku*. „Sposób, w jaki myślimy o śmierci, zależy od naszych założeń dotyczących życia” – pisze włoska filozofka. Jej witalistyczno-materialistyczne stanowisko zakłada, że „życie to kosmiczna energia, zarazem pusty chaos i absolutna prędkość czy też ruch. Jest ono nieosobowe i nie-ludzkie [...]”. Z perspektywy posthumanistycznej tak samo można spojrzeć na śmierć. Odróżnić jej wariant osobowy – zniknięcie konkretnego człowieka i nieosobowy – wyznaczający horyzont każdego z nas. „Jako istoty śmiertelne, wszyscy »już byliśmy«: spektakl naszej śmierci jest wpisany między wierszami w scenariusz naszej czasowości, nie jako przeszkoda, ale jako warunek możliwości” – twierdzi Braidotti. Odczucie przejściowego charakteru życia może zniwelować strach przed śmiercią – to, czego się boimy, już się zdarzyło „jako wirtualna potencjalność”, która warunkuje nasze istnienie i przyszłość. Nie chodzi jednak o „uświęcenie śmierci jako konstytutywnego rysu ludzkiej świadomości”, lecz o podkreślenie produktywnego „twórczego aspektu kontinuum życia–śmierci”, zgodnie z afirmatywną etyką posthumanizmu. Sztuki Artura Pałygi czytane w tym kluczu pozwalają spojrzeć ponad materialny aspekt istnienia, ponad horyzont śmierci utożsamianej z doświadczeniem granicznym i ostatecznym, które budzi jedynie lęk. Ukazują wartość wewnętrznej zgody na ludzki los i akceptacji tego, co nieuniknione.

Kamila Łapicka

Źródła:

Rosi Braidotti, *Po człowieku*, przekł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk, Warszawa: PWN, 2014, s. 254, 256, 257.

Artur Pałyga, *Sandwichman*, baza sztuk Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej.

Artur Pałyga, *Wszystkie rodzaje śmierci*, Encyklopedia Teatru, <https://encyklopediateatru.pl/ksiazka/234/wszystkie-rodzaje-smierci>, dostęp: 09.09.2022.